

## Anacharsis: Wyrznięty w niepamięć

Autor tekstu: **Paweł Fijałkowski**

**S**tarożytni Grecy zaliczali Scytów, zamieszkujących ziemie położone na północ od Morza Czarnego, do ludów barbarzyńskich. Uważali, że nie ma wśród nich i nigdy nie było ludzi uczonych, może z wyjątkiem na pół legendarnego Anacharsisa. Młodzieniec ów żył w początkach VI w. p.n.e. i pochodził z królewskiej rodziny, sprawującej władzę nad jednym z plemion scytyjskich. Jak dowiadujemy się od piszącego w III w. n.e. Diogenesa Laertiosa („Żywoty i poglądy słynnych filozofów” I 101), jego ojcem był Gnuros, matką zaś nieznaną nam z imienia Greczynka.

Nie wiadomo, czy Anacharsis został wysłany do Grecji przez swych rodziców, pragnących by zapoznał się z jej życiem społecznym i kulturą, czy też wyruszył w podróż pchany ciekawością świata. Zdaniem żyjącego w II w. n.e. historyka Sosikratesa z Rodos (cytowanego przez Diogenesa Laertiosa, „Żywoty ...” I 101), przybył do Aten w czasie, gdy archontem eponymem (najwyższym urzędnikiem i sędzią) był Eukrates, czyli w 592 r. p.n.e. Ale inne źródła pozwalają przypuszczać, że nastąpiło to kilka lat wcześniej. Wkroczywszy w mury miasta nawiązał znajomość z Solonem, co stało się ponoć w dość zabawnych okolicznościach.

Jak zapisał Plutarch z Cheronei (ok. 50 — ok. 120 n.e.) w swych „Żywotach równoległych” („Solon” 5), Anacharsis zapukał do drzwi jego domu i zawołał, że pewien przybysz chciałby zawrzeć z nim przyjaźń i zostać jego gościem. Solon odpowiedział mu, że najlepiej jest zawierać przyjaźnie u siebie w domu. Ale młody Scyta nie dał się zbić z tropu i stwierdził dowcipnie, że skoro Solon jest u siebie może przyjąć go jako przyjaciela i gościa. Natomiast według piszącego około 200 r. n.e. filozofa Hermipposa ze Smyrny, Anacharsis polecił jednemu ze sług Solona, by przekazał swemu panu, że pragnie się z nim widzieć i jeśli to możliwe zostać jego gościem. Gospodarz kazał służącemu odpowiedzieć, że jako gości przyjmuje się z reguły tylko rodaków. Wówczas Anacharsis wszedł do wnętrza domu i sam powiedział Solonowi, że jest przecież we własnej ojczyźnie i ma prawo do tego, by zostać przyjęty jako gość. Zapewne powołał się na swą matkę Greczynkę i wyniesioną z domu dobrą znajomość języka greckiego.

W każdym bądź razie, zaskoczony śmiałością i elokwencją przybysza Solon przyjął go do swego domu. Mieszkali razem przez kilka lat, jak twierdzi Plutarch także w czasie, gdy ów wielki prawodawca podjął w 594 r. p.n.e. reformę ateńskiej państwowości. Jak wiemy, wprowadzone przez niego prawa określały zasady greckiej miłości mężczyzny i chłopca (czyli pajderastii) i czyniły ją rdzeniem ateńskiego systemu wychowania młodzieży. Co więcej, sam Solon był wielbicielem pięknych chłopców, a swym uczuciom do nich dawał wyraz w poezji. Pośród zachowanych do naszych czasów fragmentów jego utworów znajdujemy poniższy dwuwiersz (fragment 25; tłum. B. Wierzbicka):

*„Gdy w zniwalałym rozkwicie młodości zakochał się w chłopcu,  
tęskni za jego udami i słodyczą warg”.*

Czy taki właśnie charakter miały stosunki Anacharsisa z Solonem, nie wiadomo. Dalszy bieg zdarzeń pozwala przypuszczać, że miłosny związek z mężczyzną mógł odpowiadać młodemu Scycie, poszukującemu swego miejsca w świecie. Uwielbiał greckie biesiady, na które ateńscy mężczyźni przybywali ze swymi kochankami, by pijąc wino spędzać czas na dyskusjach i słuchaniu gry flecistów. Toteż gdy ktoś zapytał go kiedyś, czy w Scytii są flety, ponoć odpowiedział skromnie: „Nie ma tam nawet winnej latorośli” (Diogenes Laertios, „Żywoty ...” I 104). Musimy w tym miejscu wyjaśnić, że krzew ten dostarczał zarówno surowca do produkcji wina, jak i wyrobu fletów. Ale gdy jeden z Ateńczyków szydził z jego scytyjskiego pochodzenia, powiedział z dumą: „Dla mnie hańbą jest moja ojczyzna, ty natomiast jesteś hańbą dla swej ojczyzny”. Otwarty sposób wyrażania się Anacharsisa zrodził ponoć powiedzenie „mówić jak Scyta” (tamże, I 101, 104).

Przypisywane mu wypowiedzi, odnoszące się głównie do greckiej obyczajowości znajdujemy w pismach wielu antycznych autorów. Trudno dziś stwierdzić, czy choćby niektóre z nich rzeczywiście zawierają wyrażane przezeń poglądy, aczkolwiek w większości pochodzą z jego epoki. Anacharsis napisał ponoć również poemat o prawach Scytów i Greków, skromnym

życiu i sztuce wojennej oraz 10 listów. Te ostatnie powstały jednak dopiero w I połowie III w. p.n.e. i są dziełem filozofów ze szkoły cyników. Widzieli oni w na poły legendarnym przybyszu z Północy człowieka o nieskażonej naturze, wolnego od krytykowanego przez nich, nadmiernego przywiązania do uciech cielesnych.

Anacharsis nie był jednym z wielu wędrujących po świecie młodych ludzi. Wiedzano, że pochodził z królewskiego rodu, toteż zapewne przyjmowano go jako wyjątkowego gościa i zapamiętano na długo. Choć jego lud uważano za „barbarzyński”, podziwiano pragnienie poznania tego co greckie. Być może uczęszczał wraz ze swymi greckimi rówieśnikami na zajęcia do gimnazjonów i słuchał wykładów najwybitniejszych filozofów tego czasu. Według żyjącego w V w. p.n.e. Herodota („Dzieje” IV 76) zwiedził „wiele krajów”, wykazując „sporo mądrości”. Prawdopodobnie przebywał przez pewien czas w Sparcie, podobno odwiedził wyrocznię pytyjską w Delfach oraz króla Lidii Krezusa.

Wracając w ojczyste strony, Anacharsis przepływał przez cieśninę Hellespont (Dardanele) i zatrzymał się w Kyzikos. Mieszkańcy miasta obchodzili właśnie święto ku czci Matki Bogów, czyli wywodzącej się z Bliskiego Wschodu bogini Kybele, zwanej także Wielką Matką. Młodego Scytę zafascynowały zwiewne i barwne stroje kapłanek i kapłanów, ekstatyczne śpiewy i tańce oraz orgie seksualne, w trakcie których kapłanki i kapłani oddawali się pogrążonym w transie wyznawcom Wielkiej Bogini. Z ochotą przyłączył się do obrzędów i jak dowiadujemy się od Herodota („Dzieje” IV 76) — ślubował bogini, „że jeżeli cało i zdrowo wróci do domu, będzie jej składał ofiary tak samo, jak to widział u Kyzikeńczyków i ustanowi całonocne święto”.

Słowa te możemy rozumieć w ten sposób, że Anacharsis dostąpił wtajemniczenia w kult Kybele i został jej kapłanem. Nie wykluczone, że podobnie jak wielu wyznawców bogini poddał się kastracji. Wkroczył na drogę życia, które wyrażało jego naturę. Trudno dziś stwierdzić, czy był homoseksualistą o skłonnościach transwestytycznych, czy może transseksualistą. Gdyby żył dzisiaj, pewnie zostałby drag queen albo poddał się operacji zmiany płci. W tamtych czasach mógł jedynie poświęcić się kapłaństwu Kybele lub innego, podobnego jej bóstwa. W każdym bądź razie nie spodziewał się zapewne, że dokonany przez niego wybór zaowocuje tragedią.

Po powrocie w rodzinne strony, Anacharsis zapewne długo opowiadał swemu bratu, królowi Sauliosowi i plemiennym dostojnikom, o tym czego nauczył się przebywając wśród Greków. Według opowieści zasłyszanej przez Herodota od mieszkańców Peloponezu („Dzieje” IV 77) miał powiedzieć, że „wszyscy Hellenowie zajmują się wszelkiego rodzaju umiejętnościami — z wyjątkiem Lacedemończyków; ale tylko z tymi można prowadzić rozumna rozmowę”. Jak widać, imponowała mu typowa dla Spartan zwięzłość formułowania myśli. Bardzo prawdopodobne, że mówił także o zmianach jakie można by na wzór grecki przeprowadzić wśród Scytów.

Zapewne zdawał sobie sprawę, że nie prędko przekona swych rodaków do kultu Kybele. Toteż pewnej nocy, w tajemnicy przed rodziną i dworem udał się w bezludną okolicę, porośniętą lasem. „Tam skrywszy się — pisze Herodot („Dzieje” IV 76) — dopełnił ku czci bogini całego obrzędu, przy czym w rękę trzymał bęben i obwieszony był świętymi obrazkami”. Obrazki te przedstawiały zapewne Kybele i jej oblubieńca Attisa. Nie zdawał sobie sprawy, że był śledzony przez jakiegoś człowieka, który natychmiast doniósł o wszystkim królowi Sauliosowi. Zbulwersowany władca kazał zaprowadzić się w leśne ostępy i „widząc, co Anacharsis wyprawia, zabił go strzałą z łuku”.

Herodot tłumaczy oburzenie i bezwzględność króla powszechną wśród ludów scytyjskich niechęcią do obcych obyczajów. Wyjaśnienie to budzi jednak pewne wątpliwości. Wszak mężczyźni przechodzący mistyczną przemianę w kobiety nie byli zjawiskiem nieznanym ich kulturze. Opisując zwyczaje Scytów, Herodot wspomina, że niektórzy z nich cierpieli na specyficzną dolegliwość, nazwaną przezeń „chorobą zniewieścienia” („Dzieje” I 105). Ludzie ci przywdziewali żeńskie szaty i być może poddawali się kastracji, skoro zwano ich „enareami”, czyli „kastraci”. W innym zaś miejscu historyk ten stwierdza, że „enareami” byli kapłanami-wróźbitami łączącymi w sobie cechy obu płci („Dzieje” IV 67). Pozwala to przypuszczać, że funkcję tę powierzano głównie homoseksualistom-transwestytom lub transseksualistom.

Rzecz jasna, odprawiane przez Anacharsisa obrzędy były zapewne odmienne od tych praktykowanych przez scytyjskich kapłanów-kastratów i postronnym obserwatorom mogły wydawać się czymś zupełnie obcym. Lecz czy właśnie dlatego wzbudziły aż tak dużą niechęć i pchnęły króla Sauliosa do zamordowania własnego brata? Sprawa ta zdaje się mieć drugie dno.

Wprawdzie kultowe przeistaczanie się mężczyzny w istotę żeńską nie było potępiane lub karane przez Scytów, jednakże reguła ta mogła mieć wyjątki. Wiele starożytnych ludów wiązało cechy niezbędne panującemu lub wodzowi, takie jak władczość i waleczność, z męską

aktywnością seksualną. Jest więc bardzo prawdopodobne, że religijnej zmianie płci nie mogli poddawać się członkowie królewskiego rodu, że w tym przypadku uważano ją za hańbiącą zarówno dla poddającego się jej, jak i dla jego rodziny. Herodot kończy swą opowieść uwagą, że „jeszcze teraz, jeśli kto zapyta o Anacharsisa, mówią Scytowie, że go nie znają” („Dzieje” IV 76).

Inna wersja zdarzeń, przytaczana przez Diogenesa Laertiosa („Żywoty ...” I 102), mówi, że Anacharsis został postrzelony przez swego brata-króla podczas polowania i zmarł. Zdaniem tego autora Saulios zamordował go, ponieważ zamierzał przeprowadzić w swej ojczyźnie reformy w duchu greckim. Jak się możemy domyślać, ich wzorem byłoby prawodawstwo Solona. Pełen podziwu Diogenes Laertios uczcił pamięć marzycielskiego Scyty następującym epigramem (tłum. W. Olszewski i B. Kupis):

„Gdy wrócił Anacharsis do Scytii po podróżach,  
chciał, by wszyscy żyli według greckich zwyczajów.  
Nie zdążył słów swych dokończyć,  
skrzydlata strzała porwała go do bogów”.

Dziś moglibyśmy powiedzieć, że pod pewnymi względami świat mało się zmienił. Ponad dwa i pół tysiąca lat później wielu naszych rodaków pała świętym oburzeniem do wszystkich, którzy — jak Anacharsis — idąc za głosem swej natury przyjmują „obce obyczaje”. A iluż jemu podobnych wymazywano przez stulecia ze zbiorowej pamięci, ponieważ nie pasowali do boguojczyźnianego obrazu naszej kultury.

#### Literatura:

C.-F., Collatz, Anacharsis, w: *Der neue Pauly. Enzyklopädie der Antike*, t. 1, Stuttgart-Weimar 1996.

Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, opr. I. Krońska, Warszawa 1988.

H.F. Döbler, *Kultur — und Sittengeschichte der Welt. Eros. Sexus. Sitte*, München 1971.

Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, t. 1-2, Warszawa 1959.

Plutarch, *Werke. Vergleichende Lebensbeschreibungen*, tłum. J.G. Klaiber, t. 2, Stuttgart 1827.

C. Reinsberg, *Obyczaje seksualne starożytnych Greków*, tłum. B. Wierzbicka, Gdynia 1998.

W. Schmid, Anacharsis, w: *Paulys Real-Encyclopädie der classischen Altertums-Wissenschaft*, t. 2, Stuttgart 1894.

#### **Paweł Fijałkowski**

Doktor historii, ur. 1963 r., archeolog i historyk, adiunkt w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, zajmuje się dziejami Żydów w dawnej Polsce (X-XVIII w.), historią protestantyzmu na ziemiach polskich do 1945 r. oraz homoerotyzmem w starożytnej Grecji i Rzymie.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2740) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2740>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)